Konto czekowe P. K. O. 408.160. Cena numeru 20 gr.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

LOT

DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY

Rok III. Nowy Sącz, dnia 1 grudnia 1929. Nr. 10.

JAN GOŁĘBIOWSKI
kl. VIII G. II.

HEJNAŁ.

Na twardą dolę, na życia dział,
na lód, na żar, na gromy
hartujmy ducha, co będzie gnał
przez burze, przez wyłomy ! ! !

Miłości spiżem okryjmy pierś,
a zmożem złego hydrę !
Ufności w sercach wyryjmy wiersz,
cnoty okolon skrzydłem !

Wśród rajskich dźwięków zwycięskich surm
uderzmy w gmach lenistwa !
Trwałością sławny będzie to szturm,
bo wieczną trwałość zyska !

Więc dalej, rażno na święty tan
w zgodnym spieszmy szeregu !
Egoizmowi zadajmy kłam,
niech nie wstrzymuje biegu !

Zbratani żarem płomiennych serc
stworzymy cud nad cudy :
Tysiące blaskiem bijących twierdz,
co opromienią ludy ! ! !

W PIERWSZĄ BOLESNĄ ROCZNICĘ.

† 2/XII 1928 — 2/XII 1929.

„Niedość dążyć do nieba, — trzeba przychylić je ku ziemi".

Powyższe słowa zrealizował w Swojem doczesnem życiu Kierownik naszych dusz, nieodżałowanej pamięci Ks. Prof. Paweł Sulma.

Godny sługa Chrystusa, prawdziwy kapłan, starał się w Swojej anielskiej dobroci zbliżyć ludziom niebo, łagodzić ziemskie cierpienia.

Nadziemska litość i wyrozumiałość nie pozwalały Mu przejść obojętnie koło nędzy, z cierpkim morałem koło błędu, bez słowa pociechy dla strapienia i bolu ludzkiego.

Niestrudzenie wszczepiał w nasze młode dusze energję i odwagę do pracy i przyszłej walki z życiem, stawiał drogowskazy — a Sam świecił nam niedoścignionym przykładem. Uczył nas prawdziwej pracy i pobożności, przygotowywał na życie, oddane dla Boga i Ojczyzny.

Nakazywał pracować ile sił starczy w latach szkolnych i później, na swoich placówkach w ciągu całego życia, abyśmy zawsze odznaczały się czystą myślą i stały się jednostkami, świadomemi swojego posłannictwa, mającemi zawsze wyższy cel i serce, na wszystko co szlachetne, dobre i piękne, wrażliwe.

Jego zasady nie zbladły dotąd — z równą żywotnością panują w naszych sercach i płomiennie kierują naszemi poczynaniami. Nie wydrze nam ich świat — stanowić będą dla nas ostoję w chwilach zwątpienia i osłabienia ducha! — Za te idee, za siłę woli, za pracę i wysiłek czcimy Jego nieskalaną pamięć, — nagrodę za nie, nietylko chwilową na ziemi, lecz także wieczną, już otrzymał.

* * *

Nieodżałowanej pamięci Ks. Prof. Paweł Sulma projektował pod koniec Swojego życia zbudowanie „Domu zdrojowego" dla uczenic naszego zakładu. Niestety — nieubłagana śmierć, która nam Go wydarła, nie pozwoliła Mu zrealizować i dokończyć jednego z pośród tylu czynów dla dobra ogółu.

Z głębokiego przywiązania i miłości rozwinął się plan dokończenia przez nas, rozpoczętego dzieła i unieśmiertelnienia Jego świetlanej pamięci. Na mocy dobrowolnych deklaracyj zobowiązały się bowiem byłe uczenice i corocznie opuszczające nasz zakład, do składania pewnej określonej sumy z miesięcznych poborów na „Fundusz budowy Domu wakacyjnego im. Ks. Prof. Pawła Sulmy dla uczenic w Wierchomli".

Ze względu na doniosłość naszych poczynań liczymy na odpowiednią pomoc społeczeństwa w tej akcji. *M. H.*

SZY.

Dla Ciebie, Polsko, i dla Twej chwały...

(W 99-tą rocznicę powstania).

Ciemna, ponura noc listopadowa... Garstka rycerzy-bohaterów porwała za broń, dając hasło do pracy.

Z nadludzkim, szaleńczym zapałem, z potężną wiarą w zwycięstwo podnieśli oręż, zbudzili Naród do Czynu.

Nie złamała ich wielkość przedsięwzięcia, nie ulękli się, gdy struchlałe mary szubienic wyciągnęły ku nim swe trupie ramiona, nie zadrżeli na widok kajdan, knuta, ni Sybiru. Potęga heroicznej miłości ku Ojczyźnie była im pancerzem, którego nie przebiły krwawe ciosy nieprzyjaciela, którego nie złamała brutalna przemoc caratu.

Szli w bój święty z ogromną wiarą w Polskę. Szli pod sztandarami, na których jaśniał napis: „Dla Ciebie, Polsko, i dla Twej chwały"... Dla Ciebie padali pod knutem, dla Ciebie ginęli w kopalniach Sybiru, Tobie w ofierze kładli swe życie.

Spełnili swój święty obowiązek.

Złożyli swe dzieło na ołtarzu Ojczyzny.

Ale chociaż upadli pod gnębiącą przewagą, chociaż zgnębiła ich liczebna siła wroga — nie zginęli!

I dziś, — kiedy znów otwarły się dziejowe wrota politycznej niezależności, kiedy zegar dziejowy wybił godzinę wolności — dziś trzeba nam zaczerpnąć z niezmąconej krynicy ich czynu, trzeba wierzyć ich wiarą!

ST. POT.

FLET.

Flet należy do najstarszych instrumentów świata. Wynalazek jego, podobnie jak liry, gubi się w mroku dziejów ludzkich.

Za najdawniejszy i najprostszy instrument dęty należy uważać flet trzcinowy, a raczej piszczałkę. Starożytni Grecy uchodzą za właściwych wynalazców fletu. Według mitologicznych podań, bożek Pan wynalazł flet (syrinx). Syrinx składający się z 7-miu piszczałek, nie był używany w muzyce artystycznej, służył jedynie tylko jako wtór do pląsów pasterskich. Z syryngą w najbliższem pokrewieństwie pozostaje flet poprzeczny (fletowers), wynalazek Libijczyków.

Trzeci rodzaj fletu stanowił aulos, podobny do naszego klarnetu, z tą jednak różnicą, że aulos wydawał tony niższe. Aulos wyrabiano z trzciny, kości słoniowej lub metalu. Pierwotnie miał aulos tylko 3 lub 4 otwory, liczbę ich pomnożył następnie Tebańczyk Diodor. Z czasem dodano aulosowi otwory boczne, które zostały zaopatrzone w klapy. — W rurkę fletu dmuchano przez mundsztuk, który zakładano przy każdorazowem użyciu instrumentu. Sama rura była prosta, w dolnym zaś końcu zakrzywiała się ku górze w kształt trąbki.

Drugim rodzajem aulosu jest flet podwójny, składający się z dwu rurek ze wspólnym ustnikiem, lub z dwoma oddzielnymi. Rurka, w którą dmuchano prawą stroną ust i grano prawą ręką, posiadała 3 otwory i zwała się fletem męskim, zaś druga rurka z 4-ma otworami zwała się fletem żeńskim. Flet męski wydawał tony niskie i służył do akompanjamentu, zaś flet żeński wydawał tony wysokie i prowadził melodję.

Flet dla swego donośnego i wrzaskliwego głosu służył do wtóru pieśniom chóralnym (dytyrambom), a zwłaszcza podczas uroczystości Dyonizyjskich. Z barwy dźwięku fletu wypływał jego charakter etyczny. Zmysłowe tony fletu działały niezwykle pobudliwie

i ujemnie pod względem moralnym na pobudliwą naturę Greków. Stąd też odmawiano mu wartości etycznej, stąd wyżej cenili instrumenty strunowe, których łagodny i poważny głos znamionował wyższą kulturę i działał uszlachetniająco i umoralniająco na dusze Greków.

Jakkolwiek gra na flecie wchodziła w zakres wykształcenia muzycznego młodzieży w Atenach, to jednak nie rozpowszechniła się tutaj tak, jak w Beocji, której mieszkańcy doprowadzili grę na flecie do mistrzostwa. Może wstręt Alcybiadesa do muzyki fletowej sprawił, iż z czasem usunięto flet w Atenach z nauki szkolnej.

Z dawnego greckiego fletowersu wytworzył się flet dzisiejszy. Oczywiście, zanim przybrał obecną postać, przechodził najróżnorodniejsze zmiany i ulepszenia.

Największy rozkwit fletu przypada na wiek XVIII. Jest to okres sentymentalizmu i fałszywej ludowości. Objawem tego są tkliwe sielanki pasterskie, uprawiane przez arystokrację. Dlatego w tych czasach flet stał się instrumentem modnym na salonach i tem się tłumaczy zamiłowanie do gry na tym instrumencie w tych czasach i równorzędne stanowisko obok skrzypiec. Najsławniejszym flecistą owej epoki był Joachim Quanz, kompozytor i koncertmistrz króla Fryderyka II, oraz jego nauczyciel w grze fletowej. Fryderyk II był miłośnikiem fletu, skomponował wiele sonat i koncertów na flet. Quanz skomponował również utwory na flet, największą jednak jego zasługą było ulepszenie budowy instrumentu przez dodanie dis-klapki i wydanie szkoły na flet. Część techniczna tej szkoły jest dzisiaj już zbyt archaiczna.

Utwory na flet piszą w tym czasie sławni kompozytorzy, jak Händel i J. S. Bach. Najwybitniejszą sonatą Bacha jest H-moll.

W wieku XIX flet otrzymał nowe ulepszenie, zwłaszcza Anglicy wydoskonalili formę i klawiaturę fletu przez dodanie kilku klapek, oraz wprowadzenie drzewa hebanowego jako najlepszego materjału na budowę fletów.

W wieku XX powstają flety różnego rodzaju, jak: system Meyera, Schwedlera, oraz najlepszy system Böhma, który w miejsce otworów wprowadza kombinacje klapkowe.

Artykuł zimowy.

Wielkimi kroki zbliża się śnieżna zima,— niestety śniegu jak nie widać, tak nie widać, a tu deszczyk sobie w najlepsze w grudniu rosi!... Tem jednak nie zrażają się nasi narciarze, wyciągając ze schowków sprzęt, a korespondenci pism sportowych wysilają swe mózgownice, by wykazać swym czytelnikom, że narty i wogóle sporty zimowe to najpiękniejsze i najzdrowsze zarazem z ćwiczeń na wolnem powietrzu.

Narty podbiły sobie serca całej masy ludzi w Polsce, podobnie jak w krajach skandynawskich, gdzie stały się sprzętem domowego użytku.

Sącz bynajmniej nie pozostał wtyle. Niedawno, bo niedawno, ale ze dwa lata temu, zaczęła ten piękny sport propagować, jak zwykle, pierwsza w takich razach, młodzież szkół średnich. Taki gimnazjalny narciarz wzbudzał pewnego rodzaju senzację, gdy z „deskami“ na plecach szedł ulicą eskortowany tłumem wyrostków. Mało brakowało, a jakiś chciwy senzacyj reporter miejscowego organu byłby go prosił o wywiad... Oczywiście, musiałoby to mieć miejsce po dniu Zadusznym i nie w czasie pisania „refleksyj pocmentarnych“, bo wówczas i tak się dużo miejsca poświęca sprawom młodzieży.

Ale wracając do rzeczy, chciałbym wspomnieć nieco o tak blisko z łyżwiarstwem spokrewnionym hockeyu lodowym.

Sama nazwa wskazuje, że sport ten — a raczej gra — pochodzenia jest wcale nie swojskiego. Dla wyjaśnienia podaję, że pochodzi z Kanady, gdzie stał się sportem narodowym, wziąwszy pod uwagę zimno-wodniste stosunki tego pięknego kraju. Gra ta, ze względu na emocję, tak u widza jak i u gracza zyskała na całym świecie ogromną popularność — coś tak, jak piłka nożna, tylko że jest bardziej interesująca, szybsza i mniej brutalna. Kanada więc daje Europie w hockeyu najlepszych trenerów, a także w spotkaniu z mistrzowską drużyną Starego Świata 30:0, Polska jest wice-mistrzem Europy, — zaś najlepszym klubem jest u nas Akademicki Z. S. z Warszawy.

Nasuwa się pytanie, czy w Sączu nie dałoby się uprawiać hockeya?

O, jeszcze jak! Tyle świetnie ślizgającej się młodzieży, niezłe warunki lodowe i bliskość polskiego St. Moritz [Szan. Czytelnik domyśla się, że mówię o Krynicy] — powinny stworzyć kilka niezłych drużyn — a „wyższa władza“ — bodaj prymitywny tor lodowy.

Rozpisałem się o hockeyu, a o naszem kochanem narciarstwie pisaćby należało.

Kochanem to ono jest, bo jakoś dziwnie do naszej polskiej natury przylgnęło. To też coraz to więcej małych i dużych „polaczków“ przypina „deski“ do nóg i maszeruje w góry. Tam wśród zaśnieżonych połaci zapomina się o wszystkiem, co nie dotyczy telemarka, oporu, czy chrystjanji. Niestety, są to jeszcze marzenia, bo śniegu nie widać, i może św. Mikołaj przyniesie jakąś odmianę...

Narciarz z Bożej łaski *Lotek.*

†

Dnia 24-go listopada 1929 r. zmarła jedna z najlepszych Koleżanek,

Ś. p.

Marysieńka Nowakówna

ucz. kl. V-tej Gimn. żeńsk., Sodaliska, harcerka, czł. Kom. Red. „Lotu“.

Zmarła cieszyła się serdeczną sympatją tak wśród Grona profesorskiego, jak i wśród koleżanek.

Cześć Jej pamięci!

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy w czasie ciężkiej choroby córki i siostry naszej śp. Marji Nowakównej nieśli słowa pociechy, a w dniu pogrzebu oddali ostatnią posługę śp. Zmarłej, skład my tą drogą gorące podziękowanie i najserdeczniejsze „Bóg zapłać“!

W szczególności dziękujemy z głębi serca Przew. Duchowieństwu, Siostrom Zakonnym z Bursy, W. Szan. Gronu Profesorskiemu, P. T. Nauczycielstwu, Koleżankom i Przyjaciółkom śp. Zmarłej, Harcerstwu, Chórowi stud. i Wszystkim, którzy wzięli udział w tym smutnym obrzędzie.

Józefa Nowakowa z synami.

Nowy Sącz, w grudniu 1929.

NASZE ŻYCIE

Po załagodzeniu znanego konfliktu życie nasze popłynęło dawnym torem. Wielką zasługę w tem położyli nasi „poeci“, którzy swoją twórczością starali się pogodzić zwaśnionych. Oto jeden z tego rodzaju utworów, nadesłanych nam do Redakcji:

Do zgody Bracia!

Hej! czas już, Bracia, zaniechać sporów,
Antagonizmów, co jątrzą krew —
I z tej skorupy zgniłych humorów
Uczynić jeden, wszechwładny zlew!

Czas rzucić pióro w niezgodnej walce,
Co drażni czucia, jak ostry klin —
Lepiej nałożyć na twarz kagańce,
Bo dość tych kłótni, dość już tych drwin!

W zgodzie, jedności, do pracy się zwijmy,
Rozwalmy ciężki zawiści młot;
Z iskier miłości serc naszych spowijmy
Do szczytnej pracy młodzieńczy „Lot“!

„Carissime“.

Dnia 29/XI młodzież wszystkich zakładów wysłuchała mszy św. żałobnych, odprawionych za dusze bohaterów, poległych w powstaniu listopadowem.

Dla uczczenia rocznicy listopadowej odbył się dn. 29/XI w gimn. II wykład p. prof. A. Krzanowskiego na temat powstania listopadowego.

Szkoła handlowa. W ostatnich tygodniach założoną została u nas czytelnia pod przewodnictwem p. prof. Mączyńskiego. Uroczyste otwarcie jej odbyło się w ub. miesiącu, na które złożyły się przemówienia tak ze strony grona pp. profesorów, jak i ze strony koleżanek i kolegów. — Czytelnia ta zaopatrzona jest obficie w rozmaite pisma.

Gazetka nasza p. t. „Nasza myśl“ rozwija się wcale pomyślnie. Również i gminy, zawiązane prawie na każdym kursie, pracują.

S. G.



Św. Mikołaj zgubił wykaz podarków, które zamierzał wręczyć w dniu Swych imienin, a które my z obowiązku dziennikarskiego podajemy:

P. prof. Janczemu — Sprawozdanie z obchodu dziesięciolecia „Lotu".

Kol. red. Hanikównie — „Urodę Życia" „Króla Kazimierza", a potem „Wesele".

Kol. H. Nowakównie — Gwarancję bezpieczeństwa ze strony „trzech bandytów".

Kol. Zdymisjonowanemu „Mądremu Jurciowi" — 20-cylindrowy samochód marki „Henia".

Kol. H. Fröhlichównie — automat do kręcenia [loków].

Kol red. Potoczkowi — Uwerturę p. t. „Dwa Flety, Mój i Mozarta [Zaczarowany]".

Kol. Gurgulównie — Bezpośrednie połączenie [radjowe] z Jarosławiem.

Kol. „Helence" z V-go kursu — Serce [w niem.] może być bez piernika.

Kol. Nelkowi Jupe'mu — dużo „razówek" z masłem.

Kol. red. Żytyńskiemu — 99% „Sądeczankę".

Kol. red. T. Klimczakowi — Pióro do napisania chociaż jednego artykułu.

Magikowi — Autobus do Zabełcza.

„Lotowi" — Dużo czytelników [ale płacących!].

Kącik harcerski.

Dnia 1 b. m. urządziła Drużyna II bardzo miłą wieczornicę w sali auli gimn. II. Zaszczycili ją swą obecnością członkowie K. P. H., delegacja nieliczna Hufca Żeńskiego i starszyzna innych drużyn. Wieczornica przyniosła nam oprócz pokrzepienia ciała artystycznie pokrajanymi tortami i obowiązkową herbatą, jeszcze pokrzepienie humorów przez szereg wesołych pokazów, jak komedyjka p. t. „Zmartwychwstanie", improwizowane krakowiaki, chór obozowy, zbójnik, wykład połączony z demonstracjami o epokowym wynalazku w dziedzinie radja, t. zw. „dekel-dynie" i wiele innych. Orkiestra uczniów gimn. II chętnie i ochoczo przygrywała przez cały czas. — Urządzenie wieczornicy spowodowało wiele ruchu w drużynie, który tak zawsze dobrze wpływa na pracę harcerską.

Obecnie prowadzi Pan Doktor Dudziński, lekarz harcerski, kurs samarytański w zakresie programu trzech sprawności, z dołączeniem kilku wykładów o obronie przeciwgazowej.

Harcerskie przysposobienie wojskowe rozpocznie się tego roku dopiero we środę, 11 b. m. o godz. 2^{30} popoł.

Hufiec dzięki staraniom K. P. H. otrzymał izbę na zamku, która po jej restauracji i urządzeniu stanie się ośrodkiem pracy harcerskiej naszego środowiska.

W celu przygotowania druhen do objęcia odpowiednich stanowisk, Hufiec Żeński urządza co miesiąc zebrania: I tak: w miesiącu ubiegłym odbyła się taka rada z referatem dh. Niwelińskiej na temat: „Jak prowadzić zastęp?", zaś na zebraniu dn. 1/XII dh. Dudkówna wygłosiła referat p. t. „Wychowanie duchowe".

n. t.

Dnia 29 ub. m. Drużyna IV ż. urządziła w szkole handl. wieczornicę, połączoną z rozmaitemi wróżbami z okazji św. Andrzeja, jak wylewanie z wosku, puszczanie igieł na wodę i t. p. Wieczornicę tę zaszczycili swą obecnością pp. dyr. Zajączkowscy, dh. huf. Br. Szczepańcówna i p. prof. Hełczyński.

S. G.

W zdrowem ciele Sport z drowy duch!

Rozgrywki palanta o mistrzostwo Gimn., urządzone staraniem S. K. S. ucz. Państw. Gimn. II-go, zostały ostatecznie zakończone następującym wynikiem:

I miejsce — kl. V b
II „ — ki. VIII b
III „ — kl. VII a

W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce otrzymał kol. Hawlin [V b].

Czteromiesięczne rozgrywki ligowe wyłoniły mistrza w osobie krakowskiej „Garbarni", która do ostatniej chwili walczyła o mistrzowski laur. Jak zwykle, tak i w tym roku „wyleciały" dwa kluby, delikwentami są „Czarni" i T. K. P.

Słynny nasz pogromca Nurmiego St. Petkiewicz, udaje się na tournee do Ameryki, gdzie spotka się z najlepszymi biegaczami Stanów Zjednoczonych.

Polscy kawalerzyści zdobyli w tym roku po raz trzeci „Puhar Narodów". Nagroda ta w postaci złotej tacy przeszła tym razem na własność naszej drużyny.

Syy.

Staraniem uczniów kl. VII. Państw. Gimn. II-go w Nowym Sączu — odbędzie się w najbliższych dniach

UROCZYSTY WIECZOREK

Z NASTĘPUJĄCYM PROGRAMEM:

1) Słowo wstępne
2) Chór z orkiestrą
3) Deklamacja
4) Śpiew z fortepianem
5) Skrzypce (solo)

Pozatem zostaną odegrane fragmenty tragedji S. Żeromskiego SUŁKOWSKI, oraz dram. J. Słowackiego ZŁOTA CZASZKA.

MŁODA PRASA.

ZNICZ — Brody. Październik 1919. Nr. 2.
RYCERZ NIEPOKALANEJ — Niepokalanów. Grudzień. Nr. 12.
SKAUT — Lwów. Listopad Nr. 9.
CHORĄGIEW MARJI — Kraków. Grudzień. Nr. 12.
Z POD CZAPKI UCZNIOWSKIEJ — Poznań. Listopad. Nr. 3.
PRZYSZŁOŚĆ — Ropczyce. Grudzień. Nr. 4.
ŁĄCZNIK — Leśna Podlaska. Listop. Nr. 2.
MŁODA MYŚL — Pabjanice. Listop. Nr. 7.
NA TROPIE — Katowice. Listopad. Nr. 7-8.

Rozrywki umysłowe.

1. Sylabówka
(uł. K. Śliwa).

Litera fonetycznie + zaimek — słynny mowca rzymski.

Bożek egipski + wykrzyknik — rzeka w Polsce.

2. Zagadka
(uł. K. Śliwa).

Co jest bez początku i końca [a nie Bóg]?

3. Figielek historyczny
(pod. Sz. J.)

Kiedy w Polsce panowało zgodnie dwóch królów?

Za trafne rozwiązanie powyższych zagadek przeznacza Redakcja „Lotu" nagrodę książkową.

Z numeru 9-go nadesłano 27 rozwiązań, w tem dobrych 9. Nagrodę w postaci książki p. t. „W Pustyni i Puszczy" H. Sienkiewicza wylosowano dla kol. S. Holby z klasy III b II gimn.



Niezwykły wywiad.

Jak wielkiem zainteresowaniem cieszy się „Lot“ — świadczy o tem ilustracja, przedstawiająca „miłego“ przybysza, który odwiedził wczoraj Redakcję naszego pisma.

Mimowoli poprosiłem go o wywiad. Rozmawialiśmy na temat naszego pisma. Wreszcie on zapytuje mnie:

— Jak tutejsza Młodzież popiera swe pismo?



Nie odpowiadajac, wskazałem mu „redaktorską szafę“, w której znajdują się całe stosy pozostałych numerów „Lotu“.

Rozmawialiśmy dalej poufnie (niech Sz. Czytelnicy nie myślą o mnie źle!) o tutejszych stosunkach szkolnych, nakoniec „dostojny“ gość wyraził swe życzenia, których niestety (ze względu na swą „skórę“) nie mogę wyjawić. Pozostanie to moją tajemnicą!

Powiem tylko tyle, że podarował przyrządy pożarnicze dla tutejszych zakładów naukowych, które są do odebrania w... piekle.

Jusz.



Pani Świerk przyjeżdża do Warszawy, idzie do Bristolu i prosi o pokój jednoosobowy. Boy ją prowadzi, otwiera drzwi i prosi, hy zajęła miejsce.

— To ma być pokój?!

— Pani szanowna raczy się nie gniewać, to dopiero winda...

Nasze sprawy.

Dn. 22/XI odbyło się zebranie S. K. R., z referatem kol. Klimczaka p. t. „O postępie techniki“. Po wygłoszeniu odbyła się bardzo żywa dyskusja.

W skład S. K. R. wchodzi kol. Ziembianka M. kurs IV i kol. Trybulski Z. kl. VIII a gimn. II.

Następne zebranie odbędzie się dn. 11/XII o godz. 3^{30} popoł. w gimn. II.

Cena numeru pojedynczego 20 gr
Prenumerata: kwartalnie . 1·20 zł
SKRYTKA POCZT. Nr. 127.

Adres Redakcji i Administracji:
Nowy Sącz, ul. Jagiellońska, Gimn. II.
Rękopisów nie zwraca się.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. **Wojciech Janczy.**
Komitet redakcyjny uczennic i uczniów szkół średnich w Nowym i Starym Sączu
Drukarnia A. Mółka — Nowy Sącz, Pijarska 15.